

Sytuację można, jak się zdaje, zrekonstruować następująco. Jan Bocian był jednym ze współspadkobierców schedy Marencji Bocianowej. Ze względu na jego wieloletnią nieobecność w Poznaniu (Sztamet wspomina o poznaniu się swoim, oczywiście powtórnym, z bratem Wawrzyńcem w Lizbonie) i brak wiadomości o tym, czy pozostaje jeszcze przy życiu, nie można było przystąpić do podziału spadku. Dla przyspieszenia tego momentu jeden ze współspadkobierców, Wawrzyńiec Bocian, naklonił H. Sztameta do złożenia zeznań, z których miało wynikać, że Jan Bocian nie ma zamiaru wrócić do Poznania.

Cała ta mistyfikacja byłaby zupełnie niepotrzebna i niezrozumiała, gdyby Jan Bocian w ogóle nie istniał.

Z zeznań H. Sztameta i W. Kiniga wynikają dwa fakty, które można uznać za całkowicie pewne. Po pierwsze, że Jan Bocian rzeczywiście istniał, i po drugie, że był żeglarzem w Portugalii.

Tyle poznańskie księgi z XVI w. Być może, że dalszych szczegółów o losach Jana Bociana mogłyby nam dostarczyć odpowiednie opracowania portugalskie, jak szesnastowieczne diariusze z podróży morskich — „Livros de viagens“, opisy awarii okrętowych zwane „Relações de naufrágios“, dzieło Bernarda Gomesa de Brito — „Historia tragico — maritima“²⁶ lub nowsza praca, której autorem jest V. Souza — „Trabalhos nauticos dos Portuguezes nos seculos XVI e XVII“²⁷. W pracach tych Jan Bocian występuje może jako João Cegonha lub João Polaco, czy też João de Polónia albo de Posnania.

WITOLD MAISEL

REWINDYKACJA ARCHIWALIÓW I DEPOZYTÓW Z PRUS

(1807—1812)

I. Monarchia Hohenzollernów na przełomie XVIII i XIX w. stanowiła mieszaninę feudalnego państwa stanowego i światłego absolutyzmu, stając się za panowania Fryderyka Wilhelma III „feudalną ruiną“¹. Karol Marks w „Kapitale“ określił ówczesne Prusy jako „państwową maszynę despotyzmu, biurokracji i feudalizmu“². Dopiero klęska jenańska wstrząsnęła podstawami panoszącej się w Prusach półfeudalnej reakcji junkierskiej. Osłabione w 1806 r. junkierstwo zmuszone było do pewnych gestów wobec wyzyskiwanych dotąd bez żadnych ograniczeń klas społecznych. Dla zachowania swej dotychczasowej przewagi musiało poczynić drobne ustępstwa na rzecz burżuazji i chłopów. Taki był sens właściwy skromnych koncesyj na rzecz samorządu miejskiego, częściowego uwolnienia chłopów oraz gruntownej reformy wojskowej w okresie potylżyckim. Reformy Steina, Hardenberga i Scharnhorsta wzmocniły Prusy do walki z hegemonią Napoleona Bonaparte'go.

Z kolei nasuwa się pytanie, jak się kształtował po r. 1807 stosunek feudalno-junkierskiego państwa fryderykowskiego do sprawy polskiej? Antagonizm polsko-pruski w dobie potylżyckiej był przede wszystkim przejawem walki ekonomicznej. Księstwo Warszawskie podobnie jak Prusy pod względem ustrojowym było, przynajmniej formalnie, cenzusową monarchią burżuazyjną³. Jako ośrodek polityki

²⁶ Patrz „Wielka Literatura Powszechna“, pod redakcją St. L a m a, (nakład: Trzaska, Evert i Michalski), t. II, część 2, str. 1043—1044. (Literatura Portugalska).

²⁷ Memórias d. Acad. das Sc. da Lisboa, Cl. de sc. morales, politicas e bellas lettras. N. Ser. VIII, parte 1. 1900.

¹ F. M e h r i n g, Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters, Berlin (1947) s. 86 n.

² K. M a r x, Das Kapital, Berlin (1947), t. I, s. 71.

³ B. L e ś n o d o r s k i, Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego; Czasopismo Prawno-Historyczne, Poznań 1951, t. III, s. 303 n.

gospodarczej nad Wisłą, hołdujący tym samym zasadom kameralistycznym, stanowiło niepożądaną konkurencję dla słabo zarysowujących się nad Sprewą wczesnokapitalistycznych form rozwoju gospodarki. Prusy w poszukiwaniu rynków zbytu dla swej produkcji manufakturowej dążyły do ekonomicznego zrazu podboju ziem polskich, nie rezygnując z nadziei ponownego ich opanowania siłą przy nadarzającej się sposobności. Jednym z przejawów ukrytej walki politycznej, wydanej przez Prusy Księstwu Warszawskiemu, a uwarunkowanej każdorazowo w ogóle międzynarodowym położeniem politycznym, w szczególności zaś uzależnieniem Prus od francuskiego cesarstwa burżuazyjnego, była sprawa zwrotu zabranych po trzecim rozbiore do Berlina archiwów polskich oraz tych archiwaliów i kosztowności, które w czasie odwrotu wojsk pruskich znad Wisły jesienią 1806 r. wywieziono głównie do Królewca.

II. Traktat francusko-pruski, podpisany w Tylży 9 lipca 1807 r., między innymi postanowieniami artykułem 25 nakładał zarówno na Prusy, jak i na Księstwo Warszawskie obowiązek zwolnienia zajętych kapitałów prywatnych, w artykule zaś 26 zarządził, aby w ciągu trzech miesięcy od wymiany ratyfikacji Prusy wydały „tytuły własności, dokumenty i papiery... odnoszące się do krajów... które... król pruski ustępuje”⁴.

Rząd pruski już 2 sierpnia 1807 r. opracował instrukcję w sprawie ekstradycji akt, podpisaną przez ministra spraw zagranicznych hrabiego von der Goltza. Zastrzegano ona zatrzymanie następujących zespołów: a) akt dotyczących domu panującego i pozostałego pod jego berłem Królestwa Pruskiego; b) akt, które zarówno są potrzebne Prusom, jak i terenom odstąpionym; c) akt, które ze względu na swój poufny charakter nie nadają się ani do wglądu, ani do opublikowania. Instrukcja zalecała zwrot archiwów krajowych, zatrzymanie centralnych.

Ponieważ z ekstradycją akt związana była sprawa wcześniejszej ewakuacji Prus Wschodnich z wojsk francuskich, przeto Goltz we wrześniu nalegał na szybkie zakończenie czynności zdawczo-odbiorczych. Z swej strony berlińska Komisja Bezpśrednia 24 i 25 września 1807 r. zarządziła, aby nie wydawano akt dotyczących granic, wewnętrznego ustroju krajów, traktatów i konwencji, których duplikaty winny zresztą znajdować się w archiwach krajowych, dalej akt sądowych, duchownych oraz korespondencji specjalnej.

Przy wydzielaniu akt pruscy archiwiści kierowali się przypuszczeniem, że obcy komisarze zadowolą się tym, co im się przygotowuje, bez wglądania do archiwów. W praktyce więc nie wydzielono zrazu niczego z Tajnego Archiwum Państwowego do okresu lat 1793—1806 zarówno dla tzw. Zachodnich, Południowych jak i Nowowschodnich Prus, uznając te zasoby za ważniejsze dla państwa pruskiego. Natomiast wydzielono część dawnego archiwum koronnego. Zatrzymano też część akt Prus tzw. Nowowschodnich w celu późniejszego przekazania ich Rosji w związku z jej białostockim nabytkiem.

Generalny intendent wielkiej armii, hr. Daru, otrzymał z końcem lipca polecenie Napoleona zażądania od króla pruskiego akt dotyczących Księstwa Warszawskiego⁵. Powiadomił o tym w połowie sierpnia gabinet pruski. Ze strony francuskiej spowodowano również wysłanie komisarzy z Warszawy⁶.

Już 10 września 1807 r. Komisja Rządząca, z powołaniem się na wyżej wymienione artykuły 25 i 26 traktatu tyłżyckiego, wyznaczyła Antoniego Głiszczyńskiego na prezesa deputacji, mającej odebrać z Kwidzyna i Królewca precjoza, efekty.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, R(ada) S(t)anu K(sięstwa) W(arszawskiego) 39 b, f. 15; Clercq, Recueil des traités de la France, Paris 1864, t. II, s. 219 n.

⁵ Correspondance de Napoléon, Paris 1858, t. XV, s. 53, pismo z 29 VII 1807.

⁶ Warschau, Die preussischen Registraturen in polnischen Staatsarchiven; Veröffentlichungen der Archivverwaltung bei der kais. deutschen Generalgouvernement, Warschau, Jahrgang II, Heft 1, Warszawa 1918, s. 5—10.

papiery, mapy i plany⁷. Podobne zadanie na terenie odstąpionego Rosji Białegostoku miał zrazu spełnić Rajmund Rembieliński⁸, we Wrocławiu zaś sędzia apelacyjny z Kalisza, Adam Bronikowski⁹. W połowie września wyznaczono na pełnomocnika w Berlinie asesora Dyrekcji Sprawiedliwości, Józefa Kalasantego Szaniawskiego¹⁰.

Wysyłając najtęższego, jak przypuszczano, przedstawiciela do Berlina, Komisja Rządząca miała na względzie chęć nawiązania skutecznego kontaktu z przebywającym nad Sprewą generalnym intendentem hrabią Daru, który rozstrzygał wówczas o wszystkim w okupowanych Prusach. Jemu przedkładano również wszelkie pretensje do rządu pruskiego.

Przebywający wówczas w Dreźnie przedstawiciel Komisji Rządzącej, Ludwik Gutakowski, otrzymał od Daru odpis „noty... obszernej podanej Komisji pruskiej i zawierającej... pretensje kraju naszego do króla pruskiego“. Prowizoryczny ten wykaz obejmował tylko trzy departamenty: bydgoski, płocki i częściowo poznański. Pełniejszy obraz pretensyj miał przedstawić wydział sprawiedliwości na podstawie akt sądowych. W terminie do 9 września Daru polecił ustalić sumę globalną pretensyj do skarbu pruskiego z tym, żeby ją później uzasadnić. W punkcie ósmym pretensyj polskich Daru umieścił „zwrot wszelkich aktów i papierów do Księstwa Warszawskiego należących“¹¹.

W chwili kiedy Szaniawski pod koniec września 1807 r. zjechał do Berlina, Prusy postawione przed perspektywą uiszczenia 154 milionów franków kontrybucji wojennej, stosowały bierny opór. Wobec tego Daru, aby zapewnić wyżywienie około 150 000 wojsk francuskich, kwaterujących na obszarze Prus, sam administrował dochodami krajowymi. Członkowie „Komisji Bezpośredniej dla wykonania traktatu tyłżyckiego“ wbrew swym zadaniom zastanawiali się nad sposobami usunięcia tanim kosztem wojsk okupacyjnych. Część jednak Komisji z Teodorem von Schönem była zdania, „że Prusy jeszcze dość źródeł pomocniczych posiadają, ażeby dług wojenny umorzyć“¹². Jednak ani Stein, ani król nie mogli pogodzić się z myślą o spłacie kontrybucji. Toteż Prusy obrały ostatecznie politykę zwlekania¹³.

W takim stanie rzeczy Daru uważał władze pruskie „jako goszczące“, siebie zaś za gospodarza w Berlinie. Wobec tego Szaniawski, poprzestając oficjalnie „na samych stosunkach grzeczności“, mógł tylko poufnie znosić się z prezesem berlińskiej Komisji Bezpośredniej, radcą von Sackiem, który zrazu zdradzał chęć dojdęcia do porozumienia z delegatem Księstwa Warszawskiego z wyłączeniem pośrednictwa. w danym wypadku zwierzchnich władz francuskich.

Jednakże Szaniawski zastosował się do dyrektyw otrzymanych w Warszawie. W nocy wręczonej 29 września 1807 r. intendentowi generalnemu wykazał jako kwalifikujące się do zwrotu archiwalia wywiezione przez Prusaków w 1806 r. oraz kosztowności i papiery wartościowe, zabrane przez władze pruskie w różnych czasach. Domagał się ponadto odszkodowania za straty poniesione przez uczestników insurekcji kościuszkowskiej¹⁴. Tę kategorię roszczeń, jako nie objętą postanowieniami traktatu tyłżyckiego, musiał pominąć, ku wielkiemu niezadowoleniu uczestników powstania 1794 r., polskich jakobinów, do których sam się zaliczał¹⁵.

⁷ K(omisja) Rz(ądząca) X(ięstwa) W(arszawskiego) 69, f. 3, 4.

⁸ Ibidem, f. 5, 6, 11, 13. ⁹ Ibidem, f. 9, 10. ¹⁰ Ibidem, f. 7, 8.

¹¹ Wybicki do Szaniawskiego, 3 X 1807, K. Rz. XW. 69, f. 14. Instrukcje dyrektora skarbu Dembowskiego z 17 IX 1807, dyrektora sprawiedliwości Lubińskiego, bez daty, B(biblioteka) U(niwersytetu) W(arszawskiego) rkps. 97, f. 5-6.

¹² H a s s e l, Geschichte der preussischen Politik 1807-1815, Leipzig 1881, t. I, s. 70.

¹³ Ibidem, s. 68.

¹⁴ Note, 29 IX 1807, R. St. XW. 42, f. 6. Dołączył „Sommaire classification des papiers (à) réclamer“, ibid, f. 8.

¹⁵ Rada Ministrów do Szaniawskiego, 26 X 1807, R. St. XW. 2, f. 86; Szaniawski (do Małachowskiego), 3 XI 1807, ibid, f. 14; do Brezy, 2 XI, 1807, ibid, f. 16; Gorzycki, Sprawa indemnizacji polskich w r. 1807, Przegląd Dyplomatyczny 1919, s. 273.

Daru pismem z 3 października zawiadomił Szaniawskiego, że komisarz francuski przedstawi go władzom pruskim, po czym Szaniawski z komisarzem pruskim dokonają protokolarnego przejęcia akt, których ostateczne wydanie Daru uzależniał od specjalnego pozwolenia francuskiego pełnomocnika¹⁶. Był nim Edward Bignon, generalny administrator finansów i domen, który działał przez jednego z sekretarzy swego urzędu, d'Aubignose. Jako przedstawiciel władz francuskich miał on „być przytomnym rewizji archiwów pruskich i wyborowi z nich tego wszystkiego, co Księstwu Warszawskiemu z mocy traktatu oddane być powinno“. Tylko tą drogą spodziewano się odzyskać wywiezione archiwalia¹⁷.

Bignon wezwał 1 października berlińskie władze, sądy i archiwa do ułatwienia rewindykacji akt. Zastrzegając przy tym sporządzenie trzech protokołów zdawczo-odbiorczych, po jednym dla władz francuskich, pruskich i warszawskich z każdorazowych czynności ekstradycyjnych. Tymczasem Komisja Berlińska, opierając się na dosłownym brzmieniu artykułu 26 traktatu tylżyckiego, gdzie była mowa o wydaniu, nie zaś o zabraniu akt, 5 października założyła pisemny protest przeciw pogwałceniu prawa międzynarodowego, wytykając brak formalnych pełnomocnictw ze strony Szaniawskiego¹⁸.

Przybycie do gmachu Generalnego Dyrektorium d'Aubignose'a, Szaniawskiego oraz barona Nesselrodego, byłego urzędnika pruskiego, który służył Francuzom za przewodnika, nie zdołało skłonić urzędników archiwalnych nawet do ukazania się. Zamiast nich zjawili się członkowie Komisji Bezpośredniej z prezesem Sackiem na czele, który wyjaśnił, że urzędnicy Generalnego Dyrektorium, skoro nie złożyli przysięgi na wierność władzom francuskim, nie są zatem zobowiązani wobec nich do posłuszeństwa. Z swej strony Sack oświadczył gotowość do wydania akt, protestował tylko z powodu zamiaru przeglądania ich przez komisję odbiorczą; twierdził, że stanowią one prywatną własność króla.

Powiadomiony o przebiegu sprawy Daru nakazał opieczetować drzwi archiwum i wystawić warty. Na to Sack ponowił protest¹⁹. Gdy nazajutrz pruscy archiwiści znowu się zjawili, d'Aubignose uzyskał, zapewne od Bignona, rozkaz ich sprowadzenia. Równocześnie przez wartownika posłał Sackowi kartkę z zawiadomieniem, że dalsza nieobecność urzędników zostanie zrozumiana jako stawianie oporu władzy. Sack na teże karteczce dopisał, że „Geheimrat“ Troschel i „Kriegsrat“ Strikker są przełożonymi archiwum. Równocześnie Bignon wezwał do siebie radcę Generalnego Dyrektorium Beyera i przez niego wezwał urzędników archiwalnych do stawienia się nazajutrz o godzinie 8 rano w magazynach. Tegoż dnia Daru odbył konferencję z tajnym radcą Sackiem, w czasie której wyjaśnił, że z tytułu zwycięstwa wypływają francuskie prawa własności do wszystkich archiwów pruskich. Wobec tego Szaniawski, otrzymując akta wprost od władz francuskich, nie potrzebuje osobnych pełnomocnictw.

Pracę rozpoczęto 7 października. Z 30 000 woluminów akt archiwum zachodniopruskiego departamentu finansowego, według oświadczenia Troschela, odnosiło się do Księstwa tylko około 8 000 woluminów²⁰. Akta te notowano, spisywano brakujące, pieczętowano i sporządzano protokoły²¹. Ponieważ repertoria były w Królewcu,

¹⁶ Daru do Szaniawskiego, 3 X 1807, B. U. W. 97, f. 12.

¹⁷ Szaniawski do Komisji Rządzącej, 2 X 1807, R. St. XW. 42, f. 42.

¹⁸ Warschauer, o. c., s. 36.

¹⁹ Ibidem, s. 37 n.

²⁰ Troschel do d'Aubignose, 6 X 1807, B. U. W. 97, f. 22.

²¹ Technikę wydzielania akt, najbardziej skomplikowaną w zespołach Metryki Koronnej, tak opisuje Szaniawski: „Z jednej strony muszą być wszystkie seksterny rachowane, paczkami rejestrowane, obowiązywane i pieczętowane, co bardzo wiele zabiera czasu, gdy wszystko na 3 części spisuje się; z drugiej strony oddział papierów do części pod panowaniem pruskim pozostałych, żmudną bardzo jest robotą, bo często całe seksterna czytać potrzeba byto i z nich

wobec tego nie można było ściśle stwierdzić braków. Wbrew dawnym zastrzeżeniom oddano też częściowo akta Tajnego Archiwum Państwowego. Współpracę z komisarzami polskimi Troschel podstępnie wykorzystywał dla wybadania, które registry mają oni zamiar przejrzeć w najbliższej przyszłości. Stosownie do tego wydawał polecenia potajemnego usunięcia akt. Było to zgodne z specjalną instrukcją Komisji Bezpośredniej, nawołującą urzędników Tajnego Archiwum do „użycia wszelkich możliwych środków“, aby nie oddać ważniejszych akt dotyczących Prus.

Choć Prusacy wmawiali w Szaniawskiego, że nie istnieją w ogóle żadne repertoria dla archiwów berlińskich, ten domyślał się, że go oszukują. „Incedo per ignes suppositos cineri doloso“ (stąпам po ogniu podłożonym pod zdradziecki popiół) — tym cytatem z Horacego powiadał Gliszczyńskiego o ciężkich warunkach pracy²². Z jednej strony walczył z Daru, który chciał mu z miejsca zabrać akta dotyczące donacyj francuskich, pod pozorem, że rząd Księstwa okazuje złą wolę wobec obdarzonej generacji napoleońskiej. Z drugiej strony mnożyły się zatargi z Prusakami. Do ostrego sporu między Szaniawskim a dyrektorem Tajnego Archiwum Klaprothem doszło w styczniu 1808 r. w związku z żądaniem wydania traktatów rozbiorowych i map pogranicza. Pod pozorem, że zostały one wywiezione do Królewca, Klaproth domagał się zwłoki na ich sprowadzenie. Na życzenie Szaniawskiego Klaproth dał mu pisemne zaświadczenie, że żądanych pozycji nie ma w Berlinie. Z tym pismem Szaniawski zwrócił się do królewskiego gabinetu, który dopiero 28 maja polecił wydanie wspomnianych obiektów. Ponieważ były one na miejscu, wobec tego odesłano je do Królewca, skąd przywiezione z powrotem, zostały wydane dopiero 22 lipca. Dzięki temu podstępowi Klaproth miał dość czasu na skopiowanie map.

Wyjazd Daru do Kassel spowodował zastój w pracach komisji od końca stycznia do połowy lutego 1808 r.²³ Bez jego decyzji nie można było dokonywać czynności rewindykacyjnych. W związku z zamiarem generalnego intendenta niezwłocznego wydania władzom francuskim akt, dotyczących donacji napoleońskich w Księstwie, Szaniawski, który nosił się z myślą założenia w Warszawie Archiwum Administracyjnego²⁴, zdołał przekonać Daru o konieczności dokonania selekcji rewindykowanych akt na miejscu w Warszawie, gdzie miano sporządzić odpisy najważniejszych dokumentów²⁵.

Gdy ostatecznie 8 marca 1808 r. zakończono prace, zabierając ponad 400 cetnarów akt²⁶, Szaniawski zażądał od Prusaków oświadczenia na piśmie, że braki zostaną później zwrócone. Ze względu na zatrzymanie mnóstwa akt Komisja Bezpośrednia wahała się, czy może podpisać takie zobowiązanie. Skoro jednak Troschel wyjaśnił, że tylko w ten sposób zapobiegnie się rewizjom, uczyniła to bez wahania. Żądane pismo z dnia 15 marca w języku francuskim sporządzone, dla tym lepszego zamaskowania istotnego stanu rzeczy zawierało pochlebstwa pod adresem Szaniawskiego²⁷. Nazajutrz Szaniawski równie układnie dziękował za te pruskie uprzejmości, wyrażał przy tym przekonanie, że wykonywając swe obowiązki stosował się do zasad sprawiedliwości i słuszności²⁸. Równocześnie przypominał, że nie wydano mu żądanych akt z Wyższej Izby Obrachunkowej oraz dotyczących budowy wojskowych magazynów,

zszywać to, co jednemu lub drugiemu rządowi do dodania należy. Prócz tego czytać przychodzi wiele aktów generalnych, z których potrzebne nam wypisy kopiałne robić kazalem“. Szaniawski do Brezy, 6 XI 1807, B. U. W. 97, f. 60.

²² Szaniawski do Gliszczyńskiego, 4 X 1807, *ibidem*, f. 14.

²³ Szaniawski do Łuszczewskiego, 26 I 1808, *ibidem*, f. 153.

²⁴ T. Menceł, Założenie Archiwum Ogólnego Krajowego w Warszawie w 1808 r. *Archeion*. 1948, r. XVIII, s. 112—114.

²⁵ *Ibidem*, s. 115 n.; Gorzycki, o. c., s. 268, nota 1. Bignon do Szaniawskiego, 27 XI 1807, B. U. W. 97, f. 86.

²⁶ Szaniawski do Lubieńskiego, 3 II 1808, *ibidem*, f. 177.

²⁷ Sack do Szaniawskiego, 15 III 1808, *ibidem*, f. 188.

²⁸ Szaniawski do Sacka, 16 III 1808, *ibidem*, f. 188.

wreszcie map Gilly'ego, Brodowskiego i Textorna, dotyczących Księstwa Warszawskiego i terenów pogranicznych²⁹.

Na jego nalegania Komisja Rządząca przeznaczyła sto talarów do rozdzielenia między pruskich archiwistów³⁰. W parę dni po wyjeździe Szaniawskiego z Berlina, (tj. po 20 marca) w imieniu króla saskiego poseł saski, pułkownik Thiollaz, wręczył Troschelowi cenny pierścień brylantowy.

Jak się przedstawia bilans akcji rewindykacyjnej w Berlinie w świetle dochoowanej korespondencji Szaniawskiego i niezbyt ścisłych i niezupełnych zestawień Warschauera?

Pod koniec października 1807 r. ukończono rejestrację i pieczętowanie akt tzw. zachodnio-pruskich archiwów: finansowego, administracyjnego i leśnego które zapakowano do trzystu kilkudziesięciu skrzyń³¹. Z początkiem listopada zaczęto rewindykować poważne „szczątki“ Metryki Koronnej z Tajnego Archiwum Państwowego³². Zawierała ona część wydanych Prusom przez Rosję w 1799 r. papierów skarbowych, administracyjnych i dotyczących dóbr narodowych. Część z nich „złożoną była już dawniej w archiwach... kamery warszawskiej, białostockiej i płockiej, reszta tylko politycznych raczej stosunków tycząca się, oddaną została do tutejszego Tajemnego Archiwum“³³. W połowie listopada zakończono odbiór tego, co Prusacy zwrócili z zasobów Metryki Koronnej, zawierających „wiele ważnych rzeczy... pod względem... dyplomatycznym i historyjnym“³⁴. Szaniawski na podstawie repertoriów, sporządzonych przez pruską misję radcy Jacksteina w Petersburgu w 1799 r., sporządził sumariusz odzyskanych zespołów Metryki Koronnej.

Z registrarur tzw. południowo-pruskich akta zwrócone dotyczyły urzędników powiatowych, magistrackich, budowlanych i leśnych, w ogóle ustroju administracyjnego i organizacji prowincji; dalej akta pocztowe, hipoteczne, tyczące poszukiwań soli itp. Dla Prus zatrzymano akta urzędnicze, organizacyjne, a z administracyjnych część odnoszącą się do spraw ogólnych, zarządzeń władz, spraw kulturalnych i policyjnych oraz podróży królewskich i naczelników departamentów.

Z mniejszych registrarur przejęto 7 stycznia 1808 r. akta tyczące spraw duchowieństwa.

Z Departamentu Akcyz i Cel wydano tylko część akt, tyczących departamentów częściowo bydgoskiego, kwidzińskiego i białostockiego oraz całkowicie warszawskiego, poznańskiego, kaliskiego i płockiego.

W Wyższej Izbie Obrachunkowej, gdzie 18 stycznia podjęto prace, większość akt zatrzymano, wydając tylko akta procesowe z pruskim skarbem. W dwa dni później z Departamentu Poczтового oddano 53 wolumina, a 21 stycznia z Centralnej Administracji Loterii to, co Troschel wydzielił, zostało przyjęte, zdaje się nawet, że bez udziału obcych komisarzy.

W Departamencie Wojskowym, mimo protestów delegatów, zatrzymano akta budowy nowych magazynów wojskowych, argumentując, że jeszcze nie zamknięto ich rachunków. Stosunkowo więcej wydzielono z Departamentu Solnego: prócz akt również mapy i plany. Z registrarury leśnej oddano 23 jednostki.

Z Departamentu Sprawiedliwości zwrócono ponad 2000 akt procesowych i karnych z tzw. Prus Południowych i Zachodnich. Po długich sporach z akt procesowych III instancji wydano sprawy tyczące okręgów: warszawskiego, poznańskiego, kaliskiego, płockiego i białostockiego, zatrzymując akta bydgoskie. Szaniawski sądził, że uzyskał „wszystkie criminalia i judicialia, wszystkie generalne akta do naszych de-

²⁹ Zob. Wiadomość o mapach Księstwa Warszawskiego, ibidem, f. 127.

³⁰ Ich wykaz imienny, ibidem, f. 166.

³¹ Szaniawski do Łubieńskiego, 24 X 1807, B. U. W. 97, f. 42; do Brezy, 6 XI 1807, ibidem, f. 60.

³² Szaniawski do Łubieńskiego, 3 XI 1807, ibidem, f. 59.

³³ Szaniawski do Brezy, 6 XI 1807, ibidem, f. 60.

³⁴ Szaniawski do Łuszczewskiego, 14 XI 1807, ibidem, f. 67.

partamentów ściągające się, liczne justitzwizytacje, tudzież akta nominacyjne oficjalistów Polaków³⁵. Szczególną wagę przykładał do uzyskanych z Archiwum Wielkiego Kanclerza, von Goldbecka, dwustu orzeczeń Trybunału Najwyższego w sprawach, które mogły być ponownie rozpatrywane. Te orzeczenia spakowano do 4 skrzyń o wadze 10 cetnarów. W Archiwum Wielkiego Kanclerza pozostały akta spraw, które zostały rozstrzygnięte³⁵.

Z Zarządu Górniczo-Hutniczego zdecydowano się wydać tylko 33 woluminów. Akta szkół kadetów w Chełmnie i Kaliszu, przechowywane w domu pułkownika Lingelsheima, Troschel zgodził się wydać, zatrzymując „na razie” rachunki tych szkół. Z własnej inicjatywy, aby zapobiec późniejszym poszukiwaniom, władze pruskie wydzieliły z Wyższego Konsystorza drobną część akt³⁶.

W połowie lutego pakowano najważniejsze archiwum tzw. Prus Południowych w 107 skrzyń półtrzeciactnarowych³⁷. Szaniawski zdawał sobie sprawę z tego, że nie uzyskał wszystkiego, choć nie wiedział, ile przed nim ukryto. W przyszłości doradzał upomnieć się o zwrot kart pomiarowych, dotyczących zarówno terenów Księstwa Warszawskiego jak i map Prus Zachodnich i Wschodnich Schroettera oraz planów twierdz Łęczycy i Częstochowy. Plany tych forteczek zabrali Francuzi z Berlina do skopiowania i mimo obietnic ich nie zwrócili³⁸.

Dzięki francuskiemu poparciu, przynajmniej na pozór, dość sprawnie zakończył swą berlińską misję Szaniawski. Kiedy po blisko dziesięciomiesięcznej pracy rewindykacyjnej przyszło mu złożyć sprawozdanie Radzie Stanu, ograniczył się do ogólnikowego określenia odzyskanych zespołów. W czterech opieczętowanych skrzyniach — jak donosił — znajdowały się: 1) protokoły czynności w języku francuskim, częściowo również w niemieckim i polskim, dalej 2) „notaty i specyfikacje paków; 3) zbiór notatów ściągających się do rewidowania i odbierania archiwów; 4) akta misji berlińskiej³⁹. Najwartościowszą część odzyskanych archiwaliów, jego zdaniem, stanowił „zbiór 164 pakietów opieczętowanych, obejmujących odebrane z archiwum kanclerza wielkiego motiva decidendi rewizoryjne, które w przypadkach zapadającej przeciw dwóm zgodnym dekretem decyzji powinny być odzyskane. Zbiór ten (oddał) opieczętowany do składu Metryki Koronnej w Zamku³⁹”.

Kiedy zaś w 1811 r. zwrócono się do Szaniawskiego o bliższe informacje w związku z czynnościami w Berlinie, motywując niepamięcią, odmówił w ogóle wyjaśnień⁴⁰. Widocznie nie chciał ułatwić pracy komisarzom, którzy mieli dokończyć pomyślnie rozpoczętych przezeń czynności rewindykacyjnych. Powodem takiego postępku był fakt, iż komisarze zostali wyznaczeni na wniosek ministra sprawiedliwości Łubieńskiego, z którym Szaniawski znajdował się w złych stosunkach.

III. Komisja do odebrania akt i depozytów z Królewca i Kwidzyna w składzie: Antoni Głisczyński, Maciej Rembowski i Zenon Mioduski, rozpoczęła swą działalność z końcem września 1807 r. od przybycia do Elbląga, gdzie była główna kwatera okupującego Prusy Wschodnie korpusu marszałka Soult’a.

Pierwszą przeszkodą, na którą natknęli się polscy komisarze w Elblągu, był sprzeciw Soult’a przeciwko dokonywaniu akcji rewindykacyjnej na terenie Prus Wschodnich pod pozorem, że sprawami tymi generalnie kieruje i na miejscu w Berlinie je finalizuje Daru. W ten sposób pierwszy rozpęd delegacji Księstwa Warszawskiego został wstrzymany, sprawa retradycji chwilowo zawieszona do dal-

³⁵ Szaniawski do Łubieńskiego, 20 II 1808, *ibidem*, f. 174.

³⁶ Warschau, o. c., t. I, s. 9–32, tenże, *Der Bestand der Berliner Zentralregistra-turen, Veröffentlichungen d. Archiv-Verwaltung...* W-wa 1918, t. II, s. 159–334.

³⁷ Szaniawski do Łuszczewskiego, 15 II 1808, do Dembowskiego, 16 II 1808, B. U. W. 97; f. 168, 171.

³⁸ Szaniawski do Brezy, 19 III 1808, *ibidem*, f. 192.

³⁹ Szaniawski do Rady Stanu, 21 VII 1808, R. St. XW. 42, f. 19; odbiór potwierdził Łubieński, 13 IX 1808, *ibidem*, f. 19.

⁴⁰ Szaniawski do komisarzy, 28 I 1811, *ibidem*, f. 29.

szych decyzji, a tym samym archiwiści pruscy uzyskali trochę czasu na przeprowadzenie selekcji archiwaliów. Soult 23 września poradził Polakom zwrócić się bezpośrednio do generalnego intendenta w Berlinie przypuszczając, że Prusacy na miejscu nie mają się zajmować ekstradycją archiwaliów.

W Elblągu zastano jednak prezydenta kamery kwidzyńskiej, hr. Aleksandra Dohnę, pełniącego zarazem funkcje komisarza dla wykonania traktatu tylżyckiego na Prusy Wschodnie. Delegatów warszawskich przyjął on dobrze, jak wnioskowali Polacy, „zapewne dla usunięcia jak najprędzej przyczyn, które sprawiają, że wojska francuskie nad termin oznaczony zatrzymują się z tej strony Wisły“. Dohna zażądał, aby sprawy zgłaszano na piśmie. Tą też drogą wyjaśniał, że akta regencji kwidzyńskiej są w nieładzie, część z nich wywieziona, podobnie jak i akta regencji bydgoskiej, do Królewca. Zamierzał je z powrotem sprowadzić do Kwidzyna⁴¹.

Za radą Soulta komisarze zawiadomili hrabiego Daru o swej misji oraz zapytali, czy życzy sobie, aby czynności zdawczo-odbiorcze były dopełnione w Berlinie, czy na miejscu⁴². Gdy oczekiwano na decyzję Komisji Rządzącej co do istniejących wątpliwości, czy prace rewindykacyjne rozpocząć od Kwidzyna, Gliszczyński, zrażony trudnościami pobytu w zniszczonym przez wojnę terenie, powrócił do Warszawy, gdzie pod pozorem złego stanu zdrowia zrzekł się kierownictwa nader uciążliwej delegacji⁴³.

Tymczasem nadeszła odpowiedź od Daru, który porucił intendentowi wielkiej armii na terenie Prus Wschodnich, Goslin de Stassart, audytorowi rady stanu cesarstwa, nadzór nad pracami rewindykacyjnymi z tą ważną odmianą, że stroną odbierającą akta mieli tu być od razu Polacy⁴⁴.

Dzięki pomocy Stassarta rozpoczęto rokowania z lokalnymi władzami pruskimi w sprawie niezwłocznego wydania wszelkiej własności „powiatów chełmińskiego, michałowskiego i miasta Torunia, tudzież... departamentu bydgoskiego“. Nie bez początkowych trudności wydobyto przeszło 16 000 woluminów akt, które w połowie listopada przewieziono statkiem do Torunia. Były to akta dotyczące administracji ogólnej: 15 amtów powiatów michałowskiego i chełmińskiego, 14 miast tychże powiatów wraz z Toruniem, landratur, dalej akta administracji lasów narodowych, sądowe, hipoteczne, skarbowe, szkolne i kościelne, wojenne, niespełna tysiąc kart i planów topograficznych⁴⁵. Jednak z powodu nie przeprowadzonego jeszcze oznaczenia granic Księstwa Warszawskiego nie odebrano wówczas własności spornego departamentu bydgoskiego, poprzestając na zabezpieczeniu odnośnych inwentarzy. W sprawozdaniu z pierwszego okresu swej działalności komisarze podkreślili fakt, że gdyby nie poparcie Stassarta, niczego by nie działali „na mocy... pełnomocnictwa od ustalej Komisji Rządzącej“⁴⁶.

Niebawem berlińska Komisja Bezpośrednia zwróciła się do Rady Stanu z zawiadomieniem, „iż już w przeszłym miesiącu król jmc pruski nominował komisję do wydania prowincjom, przez traktat tylżycki odstąpionym, należących im tak depozytowych jako i towarzysko-kasowych pieniędzy, dokumentów i złożonych ruchomości, a to na ręce deputowanych umocowanych od swego monarchy. Komisja ta znajduje się w Królewcu... w którym się większa część takowych przedmiotów znajduje. Składający tę komisję członki są jpan kriegsrath Heyde i jpan justitzrath Fensch“⁴⁷.

⁴¹ Dohna do Gliszczyńskiego, 25 IX 1807, R. St. XW. 43, f. 3.

⁴² Delegaci do Komisji Rządzącej, 28 IX 1807, ibidem, f. 1.

⁴³ Gliszczyński do Małachowskiego, 3 XI 1807, ibidem, f. 9.

⁴⁴ Daru do Gliszczyńskiego, 5 X 1807, ibidem, f. 10.

⁴⁵ Komisarze do Rady Stanu, Kwidzyn, 26 X 1807, ibidem, f. 5; protokół, Kwidzyn, 7 XI 1807, R. St. XW. 41, f. 62; protokoły, Toruń, 15 XI 1807, R. St. XW. 43, f. 19, 20. Rembowski do Szaniawskiego, 26 XI 1807, B. U. W. 97, f. 102.

⁴⁶ Komisarze do Rady Stanu, bez daty, zapewne Toruń, koniec listopada 1807, ibidem, f. 17.

⁴⁷ Sack do Rady Stanu, 27 XII 1807, R. St. XW. 32 c, f. 21.

Skład polskiej komisji uzupełniono osobą Wilhelma Orsetiego⁴⁸, który jednak przez cały okres nader wyteżonej pracy komisarzy był nieobecny. Wobec tego po otrzymaniu pełnomocnictw ze strony króla, cały ciężar pracy i odpowiedzialności spoczął na barkach Rembowskiego i Mioduskiego⁴⁹.

Z początkiem 1808 r. zastajemy ich w Kwidzynie, gdzie Dohna jako pruskich komisarzy wyznaczył prezydenta regencji zachodnio-pruskiej Schmiedeberga, radcę wojennego i dominialnego Peschkego i radcę kameralnego Fischera. Z Kwidzyna Mioduski i Rembowski pismem w języku francuskim zwrócili się do Schmiedeberga z prośbą o wydanie akt tej części departamentu bydgoskiego, którą włączono do Księstwa Warszawskiego. Zapewniali prezydenta regencji o gotowości do wzajemnej ekstradycji akt ze strony polskiej⁵⁰. Na to otrzymali charakterystyczną odpowiedź w języku niemieckim takiej mniej więcej treści: Mimo dowodów dobrej woli ze strony rządu pruskiego, nie uchylającego się od wydania archiwów, władze Księstwa Warszawskiego nie zwróciły akt „części departamentu bydgoskiego pozostałej niezaprzeczenie przy rządzie pruskim”. Celowe zatrzymanie z pruskiej strony szeregu ksiąg cyrkulów chełmińskiego i michałowskiego — z których włączeniem do Księstwa Warszawskiego Prusacy nie mogli się pogodzić — Schmiedeberg tłumaczył trudnościami technicznymi. Obiecywał zwrot archiwaliów, dotyczących południowej części departamentu bydgoskiego wtedy, skoro władze Księstwa wzdłużą dokumenty dotyczące części przyznanej Prusom. Pismo kończyła złośliwa *pointe*: „Wszystko, co na teraz uczynić by można, byłoby wydanie osadzonych w tutejszych więzieniach winowajców, należących do cyrkulów chełmińskiego i michałowskiego, których w pierwszym terminie dla zbywającej instrukcji odebrać nie chciano”⁵¹.

Tymczasem władze pruskie ukończyły prowadzone na własną rękę prace segregacyjne, mające na celu niedopuszczenie Polaków i Francuzów do wglądu w registry i w ogólne repertoria. Ponieważ żądanie uprzedniego zwrotu władz pruskim akt z Bydgoszczy wobec potrzeby przełamania oporu władz miejscowych Księstwa opóźniłoby znacznie akcję, dlatego Rembowski pojechał do przebywającego w Malborku Stassarta z prośbą o interwencję. Zapowiedź przyjazdu francuskiego intendenta wpłynęła na zmianę stosunku władz pruskich do misji Rembowskiego. Przejmowanie akt zaczęło się przecie dopiero po przyjeździe Stassarta do Kwidzyna, to jest 12 stycznia, i trwało do 19 stycznia. Polacy przyjmowali bez kwestionowania akta wydzielone przez urzędników pruskich. Samych akt administracyjnych było 11 470 jednostek⁵².

W chwili kiedy z początkiem lutego 1808 r. delegacja warszawska zjawiła się w Królewcu, nastroje pruskie uległy pewnej ewolucji. Stein zapoczątkował właśnie taktykę pozornej współpracy z władzami okupacyjnymi. W zasadzie nie odmawiał tytułu prawnego nałożonej na Prusy kontrybucji, żądał tylko długich terminów spłat licząc widocznie na to, że czas ułatwi Prusom pozbycie się tego ciężaru. W rokowaniach z generalnym intendensem Daru zdołał on nawet uzyskać szereg ulg nie uznanych potem przez Napoleona⁵³. Stein liczył na powodzenie misji politycznej brata królewskiego, księcia Wilhelma, którego w styczniu wyprawiono do Paryża z ofertami zaczynającymi się od sojuszu francusko-pruskiego a kończącymi się na wejściu Prus w skład Związku Nadreńskiego.

⁴⁸ Ibidem, f. 22.

⁴⁹ Breza do Rady Stanu, 19 I 1808, R. St. XW. 43, f. 23; Fryderyk August, 19 I 1808, ibidem, f. 24.

⁵⁰ Rembowski do Schmiedeberga, 4 I 1808, R. St. XW. 41, f. 64.

⁵¹ Schmiedeberg do Rembowskiego, bez daty, tłumaczenie współczesne, ibidem, f. 69.

⁵² Warschauer, o. c., t. I, s. 50—52, Rembowski do Szaniawskiego, 19 I 1809, B. U. W. 97, f. 152.

⁵³ Lesage, Napoléon I-er, créancier de la Prusse, Paris 1924, s. 144—157; Cavaignac, La formation de la Prusse contemporaine, Paris 1897, t. I, s. 353 n.

Pełen przedczesnych nadziei na ten dobrze obmyślony środek pozbycia się wojsk okupacyjnych, Stein uważał za rzecz całkiem zrozumiałą, iż skoro uda się zjednać Napoleona dla myśli odbudowy Prus, w takim razie zbędną się stanie dla cesarza „zmruszała podpora sasko-polskiego Księstwa“, które winno całkowicie przypaść sojuszniczym Prusom⁵⁴. W Królewcu żywiono nadzieje otrzymania Księstwa na tych samych warunkach, na jakich przypadło ono Fryderykowi Augustowi⁵⁵. Stąd wypływać mógł wniosek o bezcelowości kontynuowania ekstradycji archiwaliów.

Istotnie komisarze pruscy, czując silne poparcie Steina, na wstępie już wysunęli szereg punktów spornych, mających na celu przewłóczenie istotnej sprawy zwrotu zasobów archiwalnych i depozytowych. Już przy pierwszej konferencji w związku z wysuniętą przez Daru jesienią r. 1807 sprawą odszkodowań za represje pruskie z 1794 r., Prusacy wysunęli żądanie przedłożenia dowodów rzeczowych, co jeżeli nie uniemożliwiłoby, to w każdym razie znacznie przedłużyłoby rokowania⁵⁶. Na zalecenie Rady Stanu, „zostawiając tę okoliczność do osobnego układu“, jako nie objętą pełnomocnictwem królewskim⁵⁷, przystąpiono do dalszych narad. Wtedy komisarze pruscy zażądali sprowadzenia „wszystkich ksiąg depozytowych, manualów, akt dotyczących się depozytoriów, na których dopiero fundamentie wydawać mieli... nasze depozyty“. Na to delegacja warszawska, wskazując na niepotrzebną zwłokę i koszty związane z ich sprowadzeniem, powoływała się na „dokładne tabele i specyfikacje od... ministeriów“ warszawskich jej dostarczone. Z kolei Prusacy, nie porzucając swej taktyki hamowania prac, wystąpili z nieprzewidzianym programem prac obu komisyj: żądaniem potwierdzenia przez Rembowskiiego i Mioduskiego rozliczeń kas depozytowych pruskich kolegiów, kuratoriów i urzędników kasowych, czynnych przed wojną w zaborze pruskim.

Tymczasem w lutym i marcu Polacy wydali akta bydgoskie, komisarzem ze strony Księstwa był dawny generał major Stanisław hr. Rydzynski, pruskim radca Kloppenburg, który nie zadowolili się, jak Polacy, wydzielonymi aktami, na wzór precedensu kwidzyńskiego, tylko zażądał repertoriów i dopiero w oparciu o nie prowadził rozmowy. Akcja intendenta francuskiego Stassarta w praktyce ograniczyła się do zakazu wydania Prusakom akt dotyczących francuskich donacyj: Trzcianki, Człopy, Kamienia i Zelniewa. Gdy Polacy zażądali z kolei do przeglądnięcia repertoriów kwidzyńskich, Kloppenburg oparł się temu twierdząc, że czynności komisji w Kwidzynie zostały zakończone. Dopiero za wdaniem się Stassarta zgodził się na udzielenie repertoriów Polakom do wglądu⁵⁸.

Tymczasem Stein w złudnym oczekiwaniu na pomyślne wyniki misji paryskiej księcia Wilhelma w owej chwili ożywiony był chęcią zewnętrznego zadokumentowania swych zamiarów współpracy z Francją⁵⁹. Te fluktuacje polityczne znalazły swoje odbicie również na terenie Królewca. Od 1 lutego do 14 marca 1808 r. — jak stwierdzili Polacy — „komisarze pruscy ciągle... z ekstradycją... depozytów zwłóczyli, mimo codziennych... nalegań i... pism. Rozmaite przyczyny wynajdowali tej zwłoki, z których jedna była pryncypalna: jakoby w... Księstwie zgwałcono prawo narodów i traktat pokoju tyłzyckiego, zajmwszy pod areszt własności instytucji króla jmcji pruskiego, składających się z samych majątków partykularnych“. Tłumaczenia Polaków, że były to zarządzenia władz francuskich, znalazły zrozu-

⁵⁴ Ritter, Stein, Berlin 1931, t. II, s. 22; Hassel, o. c., t. I, s. 124.

⁵⁵ Correspondance du maréchal Davout, wyd. Mazade, Paris 1885, t. II, s. 40, 143, 159; Driault, Tilsit, France et Russie sous le Premier Empire, La Question de Pologne (1806—1809), Paris 1917, s. 40, 241.

⁵⁶ Delegowani do Rady Stanu, 6 II 1808, R. St. XW. 43, f. 28.

⁵⁷ Rada Stanu do delegowanych, 15 II 1808, ibidem, f. 30.

⁵⁸ Warschauer, o. c., t. I, s. 53.

⁵⁹ Driault, o. c., s. 347; Hassel, o. c., t. I, s. 116—118; Lesage, o. c., s. 137; Ritter, o. c., t. II, s. 32 n.; por. Sorel, L'Europe et la Révolution, Paris 1922, t. VII, s. 291 n.

mienie dopiero 14 marca, prawdopodobnie w związku z otrzymaną wiadomością o zawarciu przez Steina korzystnej umowy w Berlinie z Daru oraz o bydgoskiej ekstradycji akt.

Wprowadzeni wreszcie do składu depozytów komisarze warszawscy z nader przykrym zdziwieniem zauważyli „wszystkie skrzynie z pieniędzmi, z kosztownościami etc. rozpieczętowane i otworzone“. Urzędnicy pruscy wykrętnie tłumaczyli, że „chcieli przekonać (się) czyli wszystko znajduje się w skrzyniach“. Dopiero później skądinąd wyjaśniło się, że w ten niezwykle sposób władze pruskie chciały zapobiec odczuwanemu podówczas w Królewcu dotkliwemu brakowi gotówki.

Przejmowanie rozpoczęło od zespołów departamentu poznańskiego. Znaleziono „w skrzyniach duplikaty manualów depozytowych, które porównyując z specyfikacjami przez sąd ułożonymi i z tabelami zdziałanymi przez Prusaków przy otworzeniu skrzyń, na koniec z protokołem rejencji bywszej poznańskiej zdziałanym względem transmisji do Królewca“, stanowiły podstawę rozliczenia.

Między komisarzami doszło przy tym do różnych sporów. Polacy nie chcieli pogodzić się z pruską praktyką podbierania tytułem prywatnych pretensyj gotówki z depozytów. Twierdzili, że czynność ich ogranicza się do odbioru własności Księstwa Warszawskiego, osoby zaś prywatne mogą później zwrócić się z pretensjami do właściwych władz Księstwa. Prusacy byli jednak za zabezpieczeniem swych pretensyj na gorąco. I tak np. srebra masy spadkowej hrabiny von der Marck, rozwiedzionej Miaskowskiej, „na rozkaz wyraźny samego króla zatrzymane w Królewcu zostały“.

Najtwardszy orzech do zgryzienia stanowiła rewindykacja akt z departamentu białostockiego. Sprawa podziału akt okręgu białostockiego, wymagająca uzgodnienia trzech państw, nie ruszała z miejsca⁶⁰. Wobec tego delegaci warszawscy zażądali odesłania akt białostockich z Królewca do Białegostoku w celu ich dokładnego wypracowania przez tamtejszą komisję retradycyjną⁶¹.

Na podstawie list otrzymanych z Berlina od Szaniawskiego, w czerwcu 1808 r. zażądano akt i planów dotyczących Kanału Bydgoskiego, Noteci, materiałów do niwelacji Bzury i Obry oraz akt rządowych do administracji ogólnej i szkolnej tzw. Prus Południowych i Nowo-wschodnich.

Od maja następcą Stassarta był intendent Chopin. Daru nakazał przez niego złożyć akta francuskich majątków donacyjnych, wywiezionych do Królewca, na ręce francuskiego konsula generalnego w Królewcu, Clarembaulta, w czym Prusacy dopatrywali się znowu przejawów zmierzających do rujnowania ich państwa.

W ostatniej chwili pod wpływem wypadków na arenie międzynarodowej zmienili oni taktykę. Wiosną 1808 r. Bonaparte uwikłał się w wojnę z Hiszpanią. Dowodzący w Hanowerze marszałek Bernardotte poufnie powiadomił dwór królewiecki o konieczności przeczekania złych czasów (domyślnie: panowania Napoleona). Doradzał nawet dla zamaskowania swych intencji ponowne ofiarowanie sojuszu cesarzowi. Tym razem Stein za tę cenę chciał uzyskać ukrycie przed Francuzami przygotowań do wojny uzgadniającej wspólnie z Austrią. Triumwirat Stein, Scharnhorst, Gnesenau, napierający w lipcu na Fryderyka Wilhelma celem przyspieszenia wybuchu, dowiadyuje się, że Napoleon licząc się z koniecznością ograniczenia liczby wojsk okupacyjnych, potrzebnych mu w Hiszpanii, dla udaremnienia ewentualnego powstania postanowił zwiększyć ucisk fiskalny. Zażądał spłaty kontrybucji w pełnym wymiarze, zamiast sojuszu wojskowego domagał się wystawienia korpusu posiłkowego, wreszcie nakazał Soułtowi wstrzymanie ewakuacji Prus Wschodnich aż do zwrotu należności Księstwu Warszawskiemu⁶².

⁶⁰ Handelsman, Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie, Kraków 1914, t. I, s. 101.

⁶¹ Raport generalny komisarzy JKMcI z misji królewieckiej i kwidzyńskiej, Warszawa, 9 IX 1808, R. St. XW. 43, f. 75.

⁶² Correspondance de Napoléon, t. XV, s. 471.

Szczegół ostatni przekreślał nadzieje Steina na zatrzymanie „kapitałów polskich”⁶³. Z tego niewątpliwie względu Stein prawie przez cztery tygodnie wstrzymywał wywóz archiwaliów i depozytów warszawskich, pozorując to chęcią skłonienia delegatów Księstwa do ugody wykraczającej poza ich pełnomocnictwa. Trzy razy dziennie konferował z dobijającymi się doń Polakami. Tłumaczył im, że skoro nie mają upoważnienia do układów w sprawach finansowych, wobec tego nie wyda im akt. Wbrew oczywistemu brzmieniu traktatu tyłzkiego żądał zgody na zatrzymanie kaucji urzędników pruskich, zaspokojenie pretensyj osób prywatnych z depozytów Księstwa, oraz zamianę pruskich wartościowych papierów publicznych na obligacje hipotekowane na dobrach Księstwa Warszawskiego⁶⁴.

Ostatecznie zrozumiał, że dłużej sprawy przewlekać nie może. Wobec tego zatrzymawszy wyżej wymienione zakwestionowane artykuły, nie zaspokoivszy sporo finansowych reklamacyj Księstwa Warszawskiego, strona pruska, po spisaniu w dniach od 22—26 sierpnia szczegółowego protokołu, większość wydzielonych przez komisję pruską archiwaliów wydała⁶⁵. Protokół zdawczo-odbiorczy, sporządzony w Królewcu w dn. 22—26 sierpnia 1808 r., wyszczególnia następujące obiekty: 1) mapy Prus Południowych: a) departamentu warszawskiego w 14 odcinkach, b) kopię karty Gilly’ego Prus Południowych w 88 odcinkach, c) Brodowskiego mapy wojskowe Prus Południowych i części Nowego Śląska w 43 odcinkach. 2) traktaty rozgraniczeniowe z Austrią z 1795 r. 3) akta i karty kamery płockiej, tajnej registratury departamentu Prus Nowo-wschodnich, akta kamery i kościelne. 4) warszawskie akta Departamentu Finansowego i kamery: etaty, dokumenty kościołów, klasztorów, szpitali. 5) z tajnej registratury byłego departamentu południowo-pruskiego akta kamery poznańskiej. 6) akta funduszu szkolnego departamentu warszawskiego, poznańskiego i płockiego. 7) 16 skrzyń ksiąg hipotecznych departamentu płockiego.

We wrześniu 1808 r. doszły do tego pocztą nadesłane niektóre wykazy leśne. Zatrzymano karty topograficzne i traktaty rozbiorowe, z których zezwolono na sporządzenie kopii.

W obszernym sprawozdaniu, sporządzonym w Warszawie, 9 września 1808 r. Rembowski i Mioduski dokładnie oświetlili tok prac, dołączając 7 szczegółowych wykazów rewindykowanych akt i depozytów⁶⁶.

IV. Akcję rewindykacji archiwaliów na terenie Śląska zapoczątkować miał radca prefektury kaliskiej, Wincenty Niemojowski. Przybywszy 11 września 1807 r. do Wrocławia, pisemnie zgłosił się do prezydenta kamery von Massowa w sprawie wydania akt departamentu kaliskiego z szczególnym uwzględnieniem powiatów lelowskiego i siewierskiego, czyli tzw. Nowego Śląska, który od r. 1796 należał do wrocławskiego okręgu rządowego. Ponieważ jeszcze nie nadeszła oficjalna decyzja w tej sprawie, Massow odmówił wydania akt. Wobec tego Niemojowski wrócił do Kalisza.

Tymczasem licząc się z ewentualnością przyłączenia tzw. Nowego Śląska do Księstwa Warszawskiego, urzędnicy pruscy potajemnie przeprowadzili segregację akt, odnoszących się do Nowego Śląska. Zgodnie z poufną instrukcją berlińskiej Komisji Bepośredniej z 9 października 1807 r., zabezpieczono ważniejsze akta przed ekstradycją, sporządzono odpisy ważniejszych dokumentów oraz kopie planów i szkiców.

W połowie listopada 1807 r., mimo dwukrotnej interwencji marszałka Mortiera, Massow odmówił wydania archiwaliów komisji warszawskiej, przybyłej do Wroc-

⁶³ Ritter, o. c., t. II, s. 39—65.

⁶⁴ Stein do komisarzy, kopia bez daty, R. St. XW. 43, f. 69; znana Warschaurowi, o. c., t. I, s. 57, choć jej istnienie zatajone.

⁶⁵ R. St. XW. 43, f. 115.

⁶⁶ Sprawozdanie, ibidem, f. 75; sumariusze odebranych akt, ibidem, f. 93, 103, 105 n., 107 n., 109, 111 n., 113 n.

ławia pod przewodnictwem kaliskiego sędziego apelacyjnego Adama Oppeln-Bronikowskiego. Dopiero po wyjeździe Polaków nadeszła pocztą wiadomość o zawarciu konwencji elbląskiej, stanowiącej punkt wyjścia dla prac delimitacyjnych, a tym samym i rewindykacyjnych. Nie zrozumiałwszy należycie poleceń Daru, intendent Anglès chciał zrazu wszystkie akta „nowo-śląskie“ odesłać do Berlina dla dokonania tam ich podziału. Wyjaśniło się niebawem, że generalnemu intendentowi chodziło o akta donacyjne marszałka Lannes'a, który obdarowany księstwem siewierskim, zaokrąglił swą posiadłość samowolnie wcieleniem do niej klucza imielińskiego, położonego na obszarze „Starego Śląska“. Fakt ten spowodował pruskie protesty. Gdy zaś w połowie lutego 1808 r. powrócił Bronikowski, praca poszła gładko: Bronikowski biernie zadowalał się przygotowanymi już przez pruskich archiwistów aktami.

Według protokołu z 29 lutego 1808 r. wydano akta dotyczące gospodarstw chłopskich, praw poddanych, zniesienia i podziału wspólnot, budowy dróg i tam, stanu miast i ich organizacji, wreszcie akta majątków ziemskich państwowych z planami. W połowie marca, za zgodą Anglès'a, Polacy wywieźli 11 skrzyń, w tym jedna zawierała akta i mapy wyższego urzędu górniczego (Oberbergamtu). Osobno akta dla Lannes'a otrzymał Anglès.

W Kaliszu wnet dostrzeżono znaczne braki w aktach finansowych, zażądano więc repertoriów. W odpowiedzi z 24 maja 1808 r. kamera wrocławska, nie chcąc ujawnić swych metod pracy, w ogóle wyparła się istnienia repertoriów „nowo-śląskich“, czym prefektura kaliska zrazu się zadowolila. Dopiero po zawarciu sasko-pruskiej konwencji drezdeńskiej z 10 września 1810 r. wydano część zatrzymanych akt, dotyczących donacji zmarłego Lannes'a. Przy tej sposobności roztrząsano sprawę udzielenia prefekturze kaliskiej do przejrzania repertoriów śląskich. Zwlekano jednak tak długo z wykonaniem tego zobowiązania, aż ostatecznie wybuch wojny 1812 r. uwolnił Prusaków od tej „przykrej“ ewentualności⁶⁷.

V. Bardziej urozmaicona była ekstradycja archiwaliów z wcielonego do carskiej Rosji Białegostoku. Pozostawiona tu administracja pruska nie przestawała uważać się za władzę prawnitą również w stosunku do przypadłej Księstwu Warszawskiemu zachodniej części departamentu, do której wysyłała rozporządzenia, wzięła Polaków itd. Stąd, jak się żalili przed Radą Stanu organizatorzy departamentu łomżyńskiego. Kuczyński i Starzeński, „słupy graniczne dowodzą, że to kraj rosyjski, ale rząd jest w rękę dawnej pruskiej kamery. Sytuacja jest taka, że mamy organizować teren, którego centralna władza i cały materiał archiwalny znajdują się w obcych rękach“.

Radca płockiej Izby Sprawiedliwości, Michał Woźnicki, przybyły 8 września 1807 r. po archiwalia, od przedstawiciela carskiego, generała majora Oldenkoppa, z pochodzenia zapewne Niemca, usłyszał, że sprawy te należą do zakresu działania administracji pruskiej. Od skłonniejszego do rozmów prezydenta regencji, Ziegenhorna, dowiedział się, że nie nadeszły jeszcze pruskie instrukcje z Królewca dotyczące wydania akt. Zawrócił więc do Księstwa.

Z kolei Komisja Rządząca 10 września 1807 r. delegowała radców Rajmunda Rembielińskiego i Andrzeja Mietelskiego, którzy zaopatrzeni w listy polecające, wystawione przez marszałka Davouta i rezydenta Vincenta, do władz białostockich, zgłosili się 24 września do naczelników tamtejszej administracji. Prezydent kamery Wagner oświadczył, że nie obowiązuje go w ogóle traktat tylżycki, jako wymuszony przez wojska francuskie i delegatów Księstwa Warszawskiego. Zdaniem Wagnera w sprawie zwrotu archiwaliów białostockich król saski winien zwrócić się do cara. Mniej apodyktyczny Ziegenhorn wyjaśnił, że jeszcze nie nadeszły pełnomocnictwa od króla pruskiego. Po ich nadejściu w dwa dni później, rozpoczęto segregację zespołów archiwalnych, przy czym odrzucono propozycję pracy zespołowej w towa-

⁶⁷ Warschauer o. c., t. I, s. 62—74.

rzystwie polskich pracowników⁶⁸. W piśmie z 30 września pruscy prezydenci wysuwali zarzut zagarnięcia zachodniej części departamentu bez porozumienia się z władzami pruskimi; oświadczyli, że przewidziany traktatem tylżyckim trzymiesięczny termin dla wydania akt nie może być dotrzymany, skoro Polacy przybyli dopiero na 14 dni przed jego wygaśnięciem. Na to Rembieliński replikował, że należało tak przygotować ekstradycję, aby w ciągu dwu tygodni można było ją przeprowadzić. Ze strony pruskiej prace segregacyjne, podjęte 3 października, miały na celu, jak zwykle, w pierwszym rządzie wydzielenie akt dla Prus, na drugim zaś planie dla Rosji i Księstwa Warszawskiego.

W Białymstoku registratura akt regencji zawierała 64 286 pozycji, z tego postanowiono wydać m. in. 1480 bieżących spraw procesowych, a zatrzymać akta dotyczące 135 spraw procesowych, w których był zainteresowany skarb pruski.

Ostatecznie, nie bez przykrych interludów, z końcem kwietnia 1808 r. Mietelski wywiózł 5518 pozycji akt i 33 mapy. Z założonego przezeń na wyjezdny protestu wynika, iż wiedział, że nie otrzymał wszystkiego.

Tymczasem Mietelskiego, mianowanego prokuratorem trybunału łomżyńskiego, zastąpił osobą sędziego Kajetana Kalinowskiego, który z końcem maja stawiał się w Białymstoku⁶⁹. Prusacy żądali odeń pełnomocnictw ze strony króla saskiego, których Kalinowski nie posiadał⁷⁰. Rosyjski senator Ignacy Theyls, Niemiec z pochodzenia, uchylił się od pośrednictwa, stwierdzając, że nie może wydawać rozkazów prezydentom, sprawującym władzę zwierzchnią nad tym terenem jako podwładnym króla pruskiego⁷¹. Zniechęcony Kalinowski 7 czerwca zwrócił się do ministra sprawiedliwości z prośbą o zwolnienie go. Dla przyspieszenia toku sprawy Łubieński wydelegował ponownie Mietelskiego, który posiadał dawne pełnomocnictwo królewskie. Kiedy 19 czerwca Mietelski i Kalinowski zwrócili się do Theylsa z prośbą o wydanie akt, ów oświadczył, że wprawdzie traktat tylżycki zobowiązuje Prusaków do wydania archiwów, jednak on nie może ich do tego zmuszać. Na ponowne przedłożenie pisemne senator odmówił w sposób nader szorstki. Wobec wyraźnego dowodu złej woli oraz złamania zobowiązań tylżyckich ze strony administracji białostockiej, pełnomocnicy Księstwa, założywszy protest, opuścili Białystok.

Rząd warszawski musiał się zwrócić o pomoc do przedstawicieli Francji. Z początkiem lipca Davout wysłał pułkownika Romeufa z listem do Theylsa⁷². Również rezydent Serra wystosował pismo do carskiego senatora, przynosząc zarazem sprawę na szerszą płaszczyznę interwencji dyplomatycznej w Petersburgu⁷³. Wystarczyła perspektywa narażenia się carowi, aby Theyls w odpowiedzi na list Serry niezwłocznie wyraził 11 lipca zgodę na wydanie potrzebnych poleceń pruskim prezydentom. Gdy Mietelski i Kalinowski powrócili 20 lipca, zastali korzystną odmianę w nastrojach senatora i prezydentów. Dopuszczono Polaków nawet do archiwów kamery i regencji, aby mogli przekonać się, że prace segregacji materiału zostały ukończone⁷⁴. Ostatecznie w wyniku ówczesnych prac zdawczo-odbiorczych zwrócono z registratury regencji około 32 000 akt, z kamery zaś 28 000 akt, które trzema transportami przewieziono zrazu do Łomży.

Wśród akt zatrzymanych znajdowały się papiery dóbr królewskich: Serejów i Wielony. Prusacy uzasadniali to okolicznością niedojścia — z powodu najazdu Madalińskiego i insurekcji kościuszkowskiej — do skutku traktatu grodzieńskiego

⁶⁸ Rembieliński do Komisji Rządzącej, 29 IX 1807, R. St. XW. 44, f. 1.

⁶⁹ Łubieński do Rady Ministrów, 27 V 1808, ibidem, f. 13.

⁷⁰ Kalinowski do Łubieńskiego, 3 VI 1808, ibidem, f. 15.

⁷¹ Theyls do Łubieńskiego, 12 VI 1808, ibidem, f. 43.

⁷² Correspondance de Davout, t. II, s. 232 n.

⁷³ Handelsman, o. c., t. I, s. 89, 100–102.

⁷⁴ Por. Wyczechowskiego „referat dotyczący się misyj... do Królewca i Białegostoku”. R. Min. XW. 44, f. 49.

z 1793 r., którym król pruski zrzekł się dóbr serejskich na korzyść Rzeczypospolitej. Prusacy zatrzymali również mapy topograficzne oraz plany melioracyjne. Zgodzono się jednak na sporządzenie z nich kopii dla państwa, które nie posiadało oryginału.

Akcja rewindykacyjna w Białymstoku ograniczyła się zatem tylko do zwrotu znacznej części archiwaliów. W sprawie niewydzanych depozytów i kas miał rokować z administracją białostocką radca trybunału łomżyńskiego, Piotr Łazowski. Po zorientowaniu się na miejscu w stanie rzeczy Łazowski opuścił Białystok 15 grudnia 1808 r. W Warszawie złożył sprawozdanie wyszczególniające trudności napotkane przy rozwiązaniu tego zadania, wymagającego uzyskania zgody władz rosyjskich i pruskich. Dopiero w czasie kampanii austriackiej, chcąc widocznie dobrze usposobić cara, Prusacy zdecydowali się zdjąć pieczęcie i wydać masy depozytowe Rosji (28 lipca 1809 r.).

W czerwcu 1810 r. Mietelski i Łazowski prowadzili w Białymstoku rokowania z władzami pruskimi w sprawie podziału funduszków szkolnych na trzy części, między Rosję, Prusy i Księstwo Warszawskie⁷⁵. Ostatecznie nie odzyskano większości archiwaliów białostockich, które przeszło sto lat przeleżały w Białymstoku. Inne były koleje losów mas depozytowych i funduszków kamery białostockiej. Sumy te i akta, ewakuowane przez władze rosyjskie, zaginęły w zamęcie wojny 1812 r.⁷⁶

VI. Po kampanii 1809 r. Prusom przyszło układać się o *modus vivendi* ze zwiększonym Księstwem Warszawskim. W podpisanej w Dreźnie 10 września 1810 r. konwencji obok zagadnień finansowych poruszono również szereg dotąd nie uregulowanych spraw, które w myśl 26 artykułu traktatu tylżyckiego miały być ukończone w ciągu trzech miesięcy. Artykuł pierwszy umowy drezdeńskiej przypominał nie zwrócone z Królewca w 1808 r. sumy depozytowe (572 660 dukatów), naruszone sumy pupilarne w Płocku (4000 dukatów) i Przasnyszu (304 dukatów), nie zwrócone akta dóbr narodowych: Serejów i Wielony, wreszcie dowody rzeczowe dostaw dla wojska rosyjskiego i pruskiego w latach 1805 i 1806⁷⁷. Poza tym wiadomo, że Prusy odrzuciły żądania wydania traktatów rozbiorowych i map pogranicza, zezwalając tylko na sporządzenie kopii⁷⁸.

Listownie dopominali się polscy komisarze 11 lutego 1809 r. o wypożyczenie repertoriów berlińskiego Generalnego Dyrektorium. Prusacy obawiali się, że wyszłyby na jaw ich praktyki segregacyjne. Na parokrotne nalegania polskiej strony potrafili zrazu sprawę przewlec, a później puścić w zapomnienie⁷⁹.

W Warszawie liczono się z kontynuowaniem prac rewindykacyjnych. W skład nowej komisji mającej się udać do Królewca powołano radcę ministerstwa sprawiedliwości Kalinowskiego i prokuratora Mioduskiego⁸⁰. Wyszczególniono zespoły akt, które Prusacy zatrzymali: „1) traktaty demarkacyjne między Rosją i Prusami... dawnej Polski dotyczące się; 2) karty do tychże należące; 3) oryginały planów twierdzy Łęczycy i Częstochowy... 4) akta i plany dotyczące się przedsięwziętych robót dla uczynienia spławnymi rzek Prus Nowo-wschodnich⁸¹.”

Dwór berliński, choć wniósł skargę z powodu nieprzestrzegania w Księstwie konwencji drezdeńskiej⁸², to przecie nie ogłosił jej u siebie. W ciągu kilku miesięcy po jej podpisaniu w Warszawie „ze strony pruskiej nikt się... nie zgłosił w celu oddania depozytów zatrzymanych od czterech lat“⁸³.

⁷⁵ Delegaci do Łubieńskiego, 8 VI 1810; „Specyfikacja depozytów przy głównej kasie szkolnej“; Staszica „referat w rzeczach dotyczących się Komisji w Białymstoku“ z 6 X 1810, R. St. XW. 45 (bez paginacji).

⁷⁶ Warschauer, o. c., t. I, s. 77—91.

⁷⁷ Kopia konwencji z 10 IX 1810, R. Min. XW. 19, f. 4.

⁷⁸ Warschauer, o. c., t. I, s. 59.

⁷⁹ Ibidem, s. 60.

⁸⁰ R. Min. XW. 19, f. 10—12, 15.

⁸¹ Ibidem, f. 17.

⁸² Dekret królewski, 15 XI 1810, ibidem, f. 33.

⁸³ Rada Ministrów do Fryderyka Augusta, 2 I 1811, ibidem, f. 42.

W lutym 1811 r. rozpoczęły się wspólne obrady komisji pruskiej, złożonej z Zerboniego di Sposetti i radcy Jenscha, z polską, w skład której wchodził radca Kalinowski i były prokurator Mioduski. 26 kwietnia członkowie komisji pruskiej wręczyli mapę Schröttera Prus Wschodnich i Zachodnich wraz z okręgiem nadnoteczkim w 36 odcinkach. Nie przecząc tym razem istnieniu repertoriów archiwów berlińskich, oświadczyli się z gotowością udzielenia ich do wglądu komisarzom polskim, ale tylko na miejscu, w Berlinie.

Pruski negocjator Zerboni osobiście zasięgał w zbyt długich odstępach czasu porady w Berlinie. Kiedy w grudniu 1811 r. w czasie sesji sejmowej przybył znów do Warszawy dla nawiązania układów, przewidzianych konwencją drezdeńską, wówczas Fryderyk August zalecił w rokowaniach obstawać przy zasadzie nienaruszalności depozytów prywatnych, naruszonych również przez byłą regencję warszawską⁸⁴. Zerboni po pełnomocnictwa odwołał się znów do Berlina. Na tym utknęła sprawa nie zwróconych depozytów⁸⁵.

Jeszcze z końcem stycznia 1812 r. komisja warszawska listownie żądała zwrotu akt, odnoszących się do dostaw wojskowych z lat 1805/6. Zwrotu tych akt, stanowiących podstawę do wypłaty należności, komisarze pruscy odmawiali nadal. Dowiedzieli, że król pruski nie przyjął odnoszącego się do tej sprawy XI artykułu konwencji drezdeńskiej. Na to ze strony polskiej wyjaśniono, że ratyfikacja konwencji przez króla pruskiego była dokonana bez zastrzeżeń⁸⁶.

Jedno z końcowych posiedzeń obu komisji odbyło się w Warszawie już w toku wojny, 6 sierpnia 1812 r. Omawiano na nim sprawę zwrotu akt Wielony i Serejów oraz planów regulacji rzek. Dalsze prace zamarły w toku działań wojennych⁸⁷. Polityka wyczekiwania obrona przez rząd pruski przyniosła owoce.

Jak z powyższego wynika, postanowienia traktatu tylżyckiego co do wydania archiwaliów, zostały przez Prusy w dość znacznej części wykonane. Natomiast przy zwrocie depozytów pieniężnych i papierów wartościowych rząd pruski, posługując się na fryderykowski sposób zasadą „*sum cuique*“, stosował daleko bardziej posunięty opór.

⁸⁴ Dekret królewski, 15 XI 1810, R. Min. XW. 19, f. 42.

⁸⁵ Senfft, Mémoires, Leipzig 1863, s. 162.

⁸⁶ Dekret królewski, 29 I 1812, R. Min. XW. 18, f. 16.

⁸⁷ Warschauer, o. c., t. I, s. 61.

JULIUSZ WILLAUME